

Wacław Forajter
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Czarna rozpacz, białe światło: o potworności metyzacji w *Dzieciach królowej Oceanii* Sygurda Wiśniowskiego

Nie patrzcie na mnie, żem śniada...
(Pnp, 1, 6)

*Co prawda, jestem Mulatką, ale mój mąż pochodzi z białej rasy,
a przecież zasadą jest, że ogier uszlachetnia klacz
(wypowiedź Célimène, słynnej w dziewiętnastym wieku,
ciemnoskórej śpiewaczki)*

Myriam Paris w artykule *La page blanche* opisuje wrażenie, jakie na francuskim, osiemnastowiecznym podróżniku zrobił widok zgromadzonych w kościele przedstawicielek pięciu pokoleń rodziny z wyspy Réunion: od czarnej prababki do białej prawnuczki o włosach blond. Jego obserwacji towarzyszy podziw, ale również odraza. Wszystkie one wydzielają bowiem, jak twierdzi Le Gentil de La Barbinais, charakterystyczny „zapaszek”, nieuchronnie zdradzający ich tubylcze pochodzenie. Tym, co w istocie opiewał widz antropologicznego spektaklu, nie była uroda kobiet, ale reprodukcyjna moc białych, która, „oczyszczając” autochtonki z piętna niższości, prowadzi do stopniowego zastępowania czarnych kobiet – białymi¹. Kolonializm wpisał zjawisko „metyzacji”

¹Zob. M. Paris, « La page blanche. Genre, esclavage et métissage dans la construction de la trame coloniale (La Réunion, XVIII^e-XIX^e siècle) ». *Les cahiers du CEDREF*. (<http://cedref.revues.org/459>). Dostęp w Internecie z dnia 21 grudnia 2010 r.

w politykę prowadzącą do naturalizacji podziałów społecznych. Status pana i niewolnika był zapisywany w ciele, a wypracowana w ten sposób opozycja pieczołowicie podtrzymywana. Metys czy Mulat, u którego „ta lub inna wyraźna cecha zdradza [...] kolorowe pochodzenie”², stanowił zagrożenie dla kolonialnego porządku rasy³. Dlatego właśnie dyskurs władzy definiował go jako istotę ontologicznie nieokreśloną: jako ani białego, ani kolorowego dziwołoga, zagrożonego powrotem do dzikości przodków, a więc – degeneracją. Termin ten, tak istotny dla nauki schyłku dziewiętnastego wieku, etymologicznie związany jest z „gatunkiem” i „rasą” (łac. *genus*). Pierwotny sens wyrazu dotyczył utraty naturalnych właściwości rasy, a zatem procesu, któremu w koloniach podlegali właśnie mieszańcy. Gustaw Le Bon stwierdza w *Psychologii rozwoju narodów*:

Wszelkie kraje posiadające zbyt wielu mulatów, skazane są na wieczną anarchię, chyba że są trzymane żelazną ręką. Takim będzie z konieczności los Brazylii. Liczy ona tylko jedną trzecią białych. Reszta ludności składa się z murzynów i mulatów. Sławny przyrodnik Agassiz mówi słusznie: „dosyć jest raz być w Brazylii, aby uznać upadek krzyżowań liczniejszych niż gdziekolwiek w tym kraju. Krzyżowania te zacierają najlepsze przymioty zarówno białych jak i czarnych albo Indian i wytwarzają typ nieokreślony, o przytępionej energii fizycznej i duchowej”⁴.

W 1877 roku Sygurd Wiśniowski, były żołnierz Garibaldiego, marynarz i poszukiwacz złota, opublikował powieść zatytułowaną *Dzieci królowej Oceanii*. Jej akcja toczy się w połowie lat 60. XIX wieku na Nowej Zelandii w czasie powstania Maorysów przeciwko angielskim kolonizatorom. W centrum jednego z głównych wątków powieści stoi kobieca postać o podwójnym imieniu Jenny- Tikera, córka białego Williama, byłego przestępcy i jego tubylczej kochanki. Wszelkie działania tej postaci określa fantazmat „wybielenia”, ucieczka przed „ciemniejszą” stroną własnej natury. Stanowi on motor wielu przedstawionych konfliktów, a w zasadzie nawet – podstawowy mechanizm generujący fabułę powieści. Tikera wikła się w romanse z kolejnymi białymi, odrzucając maoryskiego kochanka – na wpół zeuropeizowanego George’a Sunraya, o którym wyraża się pogardliwie: „[...] to tylko Maori... żółty jak guzik u czerwonych mundurów. Taki człowiek nie dla nas. Tu wydeła usta

² Z. Rosińska, *Freud*, Warszawa 2002, s. 214. Cyt. za: H. Bhabha, *Mimikra i ludzie. O dwuznaczności dyskursu kolonialnego*, „Literatura na Świecie” 2008, nr 1-2, s. 191.

³ M. Paris: «La page blanche»...

⁴ G. Le Bon, *Psychologia rozwoju narodów*, przeł. i przedmową opatrzył J. Ochorowicz, Nowy Sącz 1999, s. 170-171 [pisownia oryginalna – W. F.].

cokolwiek, dumna z przyjemności, że do nas się zalicza na mocy pozycji ojca” (s. 132)⁵.

Na scenę powieści bohaterka wkracza w momencie, kiedy polski włóczęga i jego niemiecki towarzysz podróży, cyniczny i wyrachowany Karol Schaeffer, ni to otrzymują gościnę, ni wpadają w niewolę jednego z maoryskich plemion w przededniu wojny. Polak zamieszkuje u rodziny, w której powierzchowność kolejnych pokoleń zdradza historię archipelagu, ujawnia kolejne warstwy dominacji i podległości. Matka Tikery ma wyraźnie negroidalne rysy oraz kręcone włosy, które wyraźnie odróżniają ją od typowych Maorysów. Jej korzenie sięgają pierwotnych mieszkańców wyspy, zniewolonych przez przybyszów z Hawajów – przodków tubylców podbitych, z kolei, przez Europejczyków. Tę wzgardzoną część swojej genealogii Jenny stara się zanegować poprzez używanie w środowisku białych wyłącznie angielskiego imienia oraz strategię mimikry, przejawiającą się w próbach upodobnienia się do Europejki. Widząc ją w obozie wojskowym, polski podróżnik snuje następującą refleksję: „To dziecię przyrody zapomniało chodu i gracji. Często śmiać się musiałem spoglądając na odchodzącą, kręcącą się i skracającą kroki olbrzymkę, naśladującą wedle swego zdania akcję i grację miejskich panienek” (s. 281). Niezdarność w udawaniu i usztywnienie ruchów wywołują śmiech. Postawa i sposób poruszania się dziewczyny zawsze będą zawierać niewymazywalne ślady inności. Mimetyzm mimowolnie zamienia się w farsę, gdyż powtórzenie jest tutaj wyłącznie pustym gestem, a nie – reprezentacją kryjącą sens. Strategia mimikry, na co zwraca uwagę Homi Bhabha, jest „jedną z najulotniejszych i najsukuteczniejszych strategii władzy i wiedzy kolonializmu”⁶, ponieważ opiera się ona na niemożności realizacji pragnienia, jakim jest utożsamienie z dominującym, „białym” wzorcem.

Jednocześnie narracja, posługując się wręcz winckelmannowskim ideałem, wielokrotnie podkreśla fizyczne piękno protagonistki. To ciało przepełnione patosem, ukształtowane jakby w starożytnych gimnazjach, tak chętnie przywoływanych przez klasycystycznego historyka sztuki. Atletyczna, proporcjonalna sylwetka kobiety i jej pierwotna siła każą myśleć o antycznych przedstawieniach bogiń i herosów (zob. s. 127). Zostaje ona ukazana jako posągowy „olbrzym-dziewica” (s. 146).

⁵Wszystkie cytaty z utworu Wiśniowskiego podaję za: S. Wiśniowski, *Dzieci królowej Oceanii: powieść uzupełniona opisem wędrówek autora po Nowej Zelandii*, [w:] *Pisma wybrane*, t. 3, do druku przygotowali, przedmową i przypisami opatrzyli J. Tuwim i B. Olszewicz, Warszawa 1956.

⁶H. Bhabha, *Mimikra i ludzie*, s. 185.

Ta seksualna dwuznaczność bohaterki wynika z określonej właściwości przywołanej koncepcji estetycznej. W teorii autora *O sztuce u dawnych* zwycięstwo w rywalizacji o piękno przypadało płci męskiej. Była to jednak męskość nietypowa – reprezentacje mężczyzn, którzy nie byli mężczyznami. Winfried Menninghaus przypomina, iż o „idealnie pięknym Bachusie pisze Winckelmann wręcz, że można go »w ubranych figurach uważać za przebraną dziewicę«. Karmiąca dziewica, kastrat, herm(afrodyta) z penisem i transwestyta wyglądający niczym dziewica: oto »typy«, na które transponuje się piękno, by czysto estetyczną rozkosz, jakiej dostarcza widok pięknych form, uchronić przed wszelkim zmieszaniem z rozkoszą seksualną”⁷. Niech zatem nikogo nie zmylą pozory: z perspektywy narratora uroda dziewczyny jest zauważalna o tyle, o ile realizuje europejską ideę piękna, pojmowanego jako „męskie”. To założenie powieściowej charakterystyki postaci mimowolnie zdradza tytuł rozdziału osiemnastego: *Tikera dowodzi, że nie zniewieściła skutkiem mieszkania w mieście*.

Europejczyk, rozpatrując charakter bohaterki zgodnie z zasadami dziedziczności, także dopatruje się w nim śladów „ciemnej” zwierzęcości, braku kontroli nad sferą popędową, braku skrupułów w dążeniu do wyznaczonych celów. To „stworzenie na wpół tylko oswojone” (s. 145) o „lubieżnej” naturze (zob. s. 231). W ten sposób odmawia on półkolorowej dziewczynie zdolności do racjonalnego myślenia, umieszczając ją na skrajnym biegunie jednej z podstawowych opozycji dyskursu kolonialnego: przeciwstawienia europejskiego rozumu – chorobliwej wręcz emocjonalności „dzikusa”. Większość narratorskich komentarzy, mimo wyrażonego *explicit*e pragnienia empatycznego wglądu, sytuują się w polu semiotyki rasy, „gdzie kolor skóry i kilka innych cech fizycznych działa jako jedyny wyznacznik wykluczający inne kryteria...”⁸. Na przykład, w sformułowaniu „[...] serce jej nie umiało czuć ani przemawiać na wzór serc kaukaskich” (s. 226) kryje się przeświadczenie o uniwersalnej normie emocjonalnej ekspresji. Biel łączy się tutaj z wyobrażeniem ciała, w którym „rozum” i „serce” nawzajem się uzupełniają, dając harmonijną, zrównoważoną całość⁹. Takiej regule nie podlega ciało bohaterki. To

⁷ W. Menninghaus, *Wstręt. Teoria i historia*, przekład G. Sowiński, Kraków 2009, s. 102.

⁸ E. Reckwitz, „Człowiek i bestia” w spotkaniu kolonialnym – przypadek literacki, przeł. K. Nowak, „Er(r)go” 2004, nr 1 (8), s. 141.

⁹ Jak podsumował to Dean MacCannell, „Stwierdzenie, że Kultura Biała jest nieosobowa nie oznacza, że nie funkcjonuje ona jako podmiot, czy też, że nie jest subiektywna. Ona jest subiektywnością, ale taką, która zachowuje chłód i wyśmiewa uczucia, domagając się jednocześnie oddania całej nadwyżki libido, energii i kapitału...”. D. MacCannell, *Kultura Biała*, przeł. A. Wieczorkiewicz, [w:] *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*.

ciało „rozdwojone w sobie”: ani męskie, ani kobiece, ani białe, europejskie, ani ciemne, tubylcze. Tikera przestaje istnieć po opuszczeniu maoryskiej wioski, Jenny natomiast nie potrafi odnaleźć własnego odbicia w spojrzeniu Innego, które związałyby na powrót jej cielesność.

Białą kochanek jest jej wręcz obsesyjnym marzeniem. Jej fantazję, wynikającą z dramatycznego poczucia niższości, w żadnej mierze nie uzasadniają względy ekonomiczne. Jej ojciec, stary Williams, jest zamożnym posiadaczem ziemskim, a po wybuchu wojny z powodzeniem prowadzi żołnierską kantynę. *Idée fixe* dziewczyny wiąże się raczej z traumą nieokreślenia, brakiem innej możliwości wejścia do białego, pożądanego świata. Potworność tego doświadczenia opisze wiele lat później Fanon w *Czarnej skórze, białych maskach*: „Jeszcze nie biały, już niezupełnie czarny, byłem wyklęty”¹⁰. Dla niemal wszystkich białych bohaterów Jenny pozostaje wyłącznie *nigger girl*, z której uroków można korzystać bez umiaru i większych konsekwencji. Ustawicznie licząc na otrzymanie od Innego nowej, lepszej podmiotowości, tkwi w ontologicznym zawieszaniu, poza opozycjami Lacanowskiego Symbolicznego. Właściwa jej pozycja, zdefiniowana przez białego Innego, opiera się na rasistowskiej klasyfikacji i nie podlega „dalszym negocjacom”¹¹.

Sytuację łatwowiernej Tikery wykorzystuje nawet Polak, który flirtuje z nią, by udzieliła mu pomocy podczas ucieczki z maoryskiej wioski. Później przejdzie ona w ręce Schaeffera, który długo będzie ją łudził obietnicami małżeństwa, czerpiąc profity z jej wdzięków i majątku. W tym samym czasie Niemiec będzie planował małżeństwo z bogatą, białą Arabellą. Jak mówi jeden z urzędników intendencji do innego, kolonialnego „żółtodzioba”: „W koloniach wypada stosować się do kolonialnych zwyczajów” (s. 289), czyli, między innymi, ze względu na przesadną skromność wiktoriańskich dam „całować Mulatki, chociażby dla wprawy” (Tamże). Myśl o poślubieniu Jenny Schaefferowi nawet przez myśl nie przychodzi – taki gest bowiem stanowiłby społeczne samobójstwo, wykluczenie z kasty kolonizatorów.

Kontynuacje, wyboru dokonali i przedmową poprzedzili M. Kempny, E. Nowicka, Warszawa 2004, s. 389.

¹⁰ F. Fanon, *Czarna skóra, białe maski*, tłum. L. Magnone, [w:] *Studia postkolonialne nad kulturą i cywilizacją polską*, red. K. Stępnik, D. Trzeźniewski, Lublin 2010, s. 377.

¹¹ W dwóch ostatnich zdaniach parafrazuję fragmenty eseju Leny Magnone. Zob. L. Magnone, *Obecność myśli Jacques'a Lacana w dyskursie postkolonialnym. Frantz Fanon: przypadek „czarnego Lacana”*, [w:] *Studia postkolonialne*, s. 55.

Sam narrator, mimo iż wielokrotnie podkreśla swoją rasową przewagę oraz hołduje kolonialnym stereotypom¹², nie jest w stanie zaakceptować hipokryzji „podwójnej moralności”, która zachęcała do kontaktów seksualnych z tubylczymi kobietami, a jednocześnie rygorystycznie zakazała wprowadzenia tej kwestii do dyskursu publicznego. Informacje na ten temat nie mogły w żaden sposób, podobnie jak dym tytoniowy, przeniknąć do bezpośredniego otoczenia wiktoriańskich „kobiet-aniołów”, które, żywiąc głęboką pogardę dla rzekomej brzydoty i lubieżności autochtonek, rodziły poczęte w niemal niepokalany sposób, kolejne białoskóre dzieci. Niechęci do tego aspektu obyczajowości Polak daje wyraz wielokrotnie w czasie rozmów z samą Tikerą, swoim niemieckim znajomym czy majorem Adolfem Tempsem – wysokim oficerem ochotniczej milicji o śląskich korzeniach.

Krytykując fantazmat „wybielenia”, wpływający na biografie kobiet-mieszkańców, Metysek i Mulatek, mieszkających w Stanach Zjednoczonych, Oceanii czy Australii, za jego zaistnienie wini różnicę pomiędzy instytucją małżeństwa w społecznościach tzw. „prymitywnych” i w obrębie cywilizacji europejskiej. Punkt widzenia, jaki przyjmuje, paradoksalnie ponownie jest tożsamy ze spojrzeniem kolonizatora. Z jednej strony, kobieta jest traktowana jak własność mężczyzny i przekazywana innym w funkcji towaru¹³. Z drugiej – w społeczeństwach wysoko rozwiniętych ma być ona traktowana jako pełnoprawny podmiot, otoczona czcią, nie dyskryminowana ze względu na płeć. Warto przypomnieć, że taki właśnie rozróżnienie w postrzeganiu związków damsko-męskich wchodził w skład stadialnego modelu rozwoju ludzkości, za pomocą którego europejska wiedza stawiała się praktyką sprawowania władzy i wyznaczania barier.

Rozpoznanie narratora można uzupełnić tezami dwudziestowiecznego teoretyka postkolonializmu. Fanon, analizując w rozprawie z początku lat 50 fabułę współczesnego utworu Abdoulaye’a Sadi pt. *Nini, La Mulâtresse du Sénégal*, koncentruje się bowiem na identycznym

¹² „Nie znałem i nie słyszałem wówczas o Europejczyku, co pojawiwszy żonę krwi mieszanej traktowałby ją jak równą sobie istotę. Niestety, przykłady takie albo nie istnieją, albo są nadzwyczaj rzadkie w angielsko-kolonialnym społeczeństwie. Mnie samemu, wbrew pojęciom ultraliberalnym, nie podsuwała się myśl, że można kochać, czcić i poślubić prostytutkę Nigerkę” (s. 233).

¹³ Ówczesne, antropologiczne stanowisko rekapitułuje np. w jednej ze swoich rozpraw Richard von Krafft-Ebing: „Kobieta jest wspólną własnością, czasową zdobyczą potężnego, silniejszego. [...] jest wtedy ruchomością, towarem, przedmiotem handlu, wymiany, podarkiem, narzędziem zmysłowej rozkoszy i pracy. R. von Krafft-Ebing, *Zboczenia umysłowe na tle zaburzeń płciowych (psychopatia sexualis)*, przeł. A. Fabian, Warszawa 1908, s. 8.

problemie: postawie półkolorowej kobiety wobec Europejczyka. Tylko białe może związać na nowo jej rozplątane ciało, nadać znaczenie i podarować nadzieję na tożsamość. Psychiatra z Martyniki dostrzega dwa warianty takiej sytuacji – przypadek Murzynki oraz Mulatki: „Pierwsza z nich ma tylko jedną możliwość i troskę: wybielenie. Druga nie tylko pragnie wybielenia, ale także chce uniknąć regresu. Czy istnieje, w istocie, coś bardziej nielogicznego niż Mulatka poślubiająca Murzyna? Należy bowiem to zrozumieć raz na zawsze: chodzi o uratowanie rasy”¹⁴. W powieści Sadjji pojawia się motyw Mulatki Dédéé, która wychodzi za białego i w swoim przekonaniu również taką się staje. Z kolei, Nini, publicznie oskarżająca Murzyna, który wyznał jej miłość, przypomina Jenny, wypierającą się związku z Sunrayem. W trakcie bójki bohatera z Schaefferem dziewczyna weźmie w obronę swojego niemieckiego kochanka. Maorys i jego dawna ukochana po długim, burzliwym sporze zakończą swoją relację przyjaznym uściskiem. Wkrótce potem Sunray w angielskiej służbie zginie podczas ataku na fort, broniony przez zbuntowanych współplemieńców. Podczas innej wyprawy przeciwko „rebeliantom” do niewoli zostaje wzięty Schaeffer. Na ratunek spieszą mu Polak i Jenny. W trakcie powrotu do obozu dziewczyna zostaje ciężko postrzelona przez nadgorliwego rekruta. Niemiec wykorzystuje jej chorobę, by z nią zerwać. Wskutek dalszego rozwoju intrygi Karol, skompromitowany spekulacjami naftowymi, próbuje uciec z Nowej Zelandii, by poślubić w Sydney białą narzeczoną. Na przeszkodzie staje mu opętany żądzą zemsty za hańbę córki Williams, który zabija Niemca. W przededniu zasadzki formalnie adoptuje on nieślubną córkę, przepisuując na nią cały majątek. Jest to właściwy koniec „kolonialnego dramatu” (s. 394).

W powieściowym epilogu bohater podczas pobytu w Sydney kilka lat później spotyka ekscentryczne małżeństwo: Tikere i francuskiego lekarza, doktora Abrabata, który doglądał jej w okresie choroby. Zanim dojdzie do konfrontacji, widzi przed sobą „piękną Mulatkę”, w której stopniowo rozpoznaje nowozelandzką znajomą: „Strój odpowiadał nie tylko wymaganiom mody, ale gustu i zbytku. Szła nie jak Jenny obozo-

¹⁴ F. Fanon, *Peau noire, masques blancs*, Paris 2004, s. 44. Autor *Wykłętego ludu ziemi* w takich postawach dostrzega zachowania o podłożu neurotycznym: „Niezależnie czy chodzi o Mayotte Capécia z Martyniki czy Nini, mieszkankę Saint-Louis, pojawia się identyczny proces. To proces dwustronny: próba odzyskania – poprzez uwewnętrznienie – wartości prymarnie zakazanych. Właśnie z powodu tego, iż Murzynka czuje się gorsza, dąży ona do bycia uznaną w »białym« świecie. Dopomaga sobie w swoich staraniach, tym, co nazwiemy *nadpobudliwością emocjonalną*” (tamże, s. 48; tłumaczenia obu fragmentów – W.F.).

wa, lecz z gracją Tikery maorskiej. Za nią, po australsku, więc na kształt lokaja, wiódł małżonek dziewczynkę” (s. 408). Ubrana po europejsku kobieta jest już świadoma znaczenia własnej, kulturowej odmienności. Nie odczuwa już wewnętrznego przymusu, by postrzegać samą siebie w kategoriach narzuconych przez kolonizatorów. Rezygnacja z mechanicznych, wyuczonych ruchów na rzecz naturalnego wdzięku oznacza powrót do pierwotnego schematu ciała, do stanu sprzed momentu, kiedy „białe spojrzenie” tę znajomość obaliło, zastępując ją „rasistowskim schematem endemicznym”¹⁵, deformacją i wywłaszczeniem. Ciało kobiety odzyskało integralność, wizja mieszanka jako potwornej hybrydy okazała się mitem wiktoriańskiej polityki kolonialnej. Ucieczka bohaterki przed własnym „ja” dobiegła końca.

Symboliczność finałowej sceny wzmacnia kolejne powiadomienie. Córka mieszanego małżeństwa ma na imię... Tikera. To kolejny dowód przemiany, jaka dokonana się w protagonistce *Dzieci królowej Oceanii*. Wstyd i wyparcie zostały zastąpione dumą z pochodzenia, jego afirmacją poprzez powtórzenie. Jenny zaakceptowała swoją heterogeniczność, fakt, że jej podmiotowość wyznaczają różnice. W specyficznym sensie jest to hybrydyczność, ale w tym przypadku pojęcie odsyła do procesu nieustannego wytwarzania i odtwarzania tożsamości, „na drodze przemiany i różnicy”, o którym pisał Stuart Hall¹⁶. Opierając się esencjalistycznym koncepcjom jaźni, zarówno indywidualnej, jak i zbiorowej, stanowi ono wartość, zostaje nacechowane pozytywnie. Staje się bliskie pod względem znaczeniowym tak istotnym dla krytyki postkolonialnej kategoriom, jak: „synkretyzm” czy „synergizm”, oznaczającym twórcze zjawiska rodzące się na styku kultur, w tej właśnie przestrzeni „pomędzy”, której bohaterka powieści Wiśniowskiego nie chce początkowo uznać za swoją własną.

¹⁵ F. Fanon, *Czarna skóra, białe maski*, s. 360.

¹⁶ S. Hall, *Tożsamość kulturowa a diaspora*, przeł. K. Majer, „Literatura na Świecie” 2008, nr 1-2, s. 182.

Wacław Forajter

**Black despair, white light. On the monstrosity of metisation
in "Dzieje królowej Oceanii" ("The Story of the Queen of Oceania")
by Sygurd Wiśniowski**

The essay Black despair, white light. On the monstrosity of metisation in "Dzieje królowej Oceanii" ("The Story of the Queen of Oceania") by Sygurd Wiśniowski focuses on the way of perceiving the problem of "race mixing" in the post-colonial discourse. The vision of a "half-caste" presented in this discourse is connected with the negative category of hybridity. In that perspective a Metis or Mulatto is a monstrous freak, deprived of a distinct identity. The protagonist of Wiśniowski's novel, being such a person, is unable to find the original body scheme, and exists only thanks to the "white man's look" (F. Fanon). As a result of the complex plot the heroine starts to realise, that her subjectivity is in fact established thanks to the system of differences. In the context of her metamorphosis her hybridity transforms its meaning, bringing it closer to the concepts of "synergism" and "syncretism", which play an important role in the post-colonial theory because of their power to create new cultural values.